№ 28. Kraków 6 Lutego — Wtorek. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 5 lutego.

Gazeta Düsseldorfska dostała do rąk „od osoby wielce szacownéj“ jak mówi, depeszę ministra pruskiego spraw zagranicznych, do hr. Bernstorffa posła w Londynie, a która w podobnem brzmieniu z małemi odmianami zastósowanemi do miejsca jéj przeznaczenia przesłaną została do hr. Hatzfeld posła pruskiego w Paryżu. Dokument ten brzmi:

Berlin 25go stycznia 1855 r.

Panie hrabio! Z osobliwem zajęciem przyjmowaliśmy wszystko, coś JW. Pan donosił nam o rozmowach mianych z lordem Clarendonem, pod względem porozumienia się między obu rządami w myśl depeszy, którą miałem honor przesłać na dniu 19 grudnia. Z prawdziwem zadowoleniem naszem, przystąpienie Prus do przymierza 2go grudnia tak jak projektowane nam początkowo było, uznanem następnie zostało przez gabinet londyński jak niemniéj i paryzki za niepraktyczne; a myśl umowy wychodzącéj ze stanowiska Prus i wyłącznych ich interesów stała się przedmiotem poufnych rozmów, w których, niewątpimy ani na chwilę, panowało obustronne życzenie przezwyciężenia wszystkich trudności, gdyż próbowano dopiąć wspólnie zamierzonego przez mocarstwa celu, w obec wymagań nakazanych szczególnemi każdego z tych mocarstw interesami. Jeżeli taka wymiana myśli nie miała jeszcze skutku odpowiedniego obustronnym życzeniom, to przypisać należy, a przyznajemy się do tego gabinetowi londyńskiemu otwarcie, ważnéj zmianie wypadków, jaka zaszła od podpisania traktatu 2go grudnia i od mojéj depeszy z d. 19go t. m.

Nienależy przytem spuszczać z uwagi, że termin oznaczony w art. 5 przymierza grudniowego przeminął, a więc to co w chwili zawierania jego miało cechę możebności, stało się potem bardzo wykonalnem, jak niemniéj, że gdy osłonięta niejako przed upływem tego terminu dążność zaczepna traktatu, naznacza teraz na prawdę warunkom 2go grudnia jak daleko zmierza, należało więc uniknąć wstecznego téj dążności wpływu na zobowiązania, do którychby przyjęcia, mogły się były Prusy ewentualnie gotowemi oświadczyć. Rząd J. K. Mci przejęty ogromną odpowiedzialnością podobnych zobowiązań, zaniechałby widocznie najświętszych obowiązków swoich, gdyby nie uczynił je zawisłemi od najdokładniejszéj znajomości i sumiennego rozbioru celów politycznych, do których osiągnięcia dąży. Przekonanie to kazało mi już w depeszy 19go grudnia wyrazić życzenie poznania interpretacyi danych czterem punktom przez kontrahentów przymierza grudniowego, które to punkta postawione przez nich jako podstawę układów pokoju, Rosya przyjęła. Istotnie, zdaje się, że kiedym prosił o owo nieuniknione wytłumaczenie, trzy gabinety nie były się jeszcze porozumiały pod względem znaczenia czterech punktów preliminarnych, a przynajmniéj pod względem wyraźnego ich określenia.

Tymczasem zaszła od tego czasu ważna zmiana położenia. Nie tylko państwa zachodnie porozumiały się z Austryą co do określenia 4ch punktów, ale trzéj reprezentanci tych państw musieli się poufnie porozumieć z pełnomocnikiem rosyjskim względem przedugodnych punktów do układów pokojowych. Gabinet londyński zbyt jasnym jest w swoim sądzie, zbyt bezstronnym w rozwadze swojéj, aby niemiał zarówno z nami uznać, że dyplomatyczne zbliżenie się, jakie zaszło w Wiedniu i dalsze kwestye pod względem rozwiązania których, Prusy gotowemi by były ewentualnie przez zobowiązania się traktatowe pomoc swoją zapewnić, w najściślejszym ze sobą zostają związku. Gabinet wszakże królewski nie zna szczegółów poufnych traktowań jakie zaszły i niezna dokładnego onych skutku. Gabinet petersburgski udzielił nam urzędownie memoryału który ks. Gorczaków reprezentantom trzech innych mocarstw poufnie doręczył. Znaleźliśmy w nim godzące i pokojowe usposobienie. Nie mogliśmy jednak znaczenia téj opinii rządu rosyjskiego należycie ocenić, gdyż ona sama nosiła nazwę dodatku do innego wypracowania trzech mocarstw, którego my nie znamy. Niepodobna zaprawdę zaprzeczyć, iż gdyby nam dziś przyszło coś stanowczego postanowić pod względem naszych możliwych zobowiązań, nie dosyć w dzisiejszym obrocie wydarzeń poznać ten lub ów akt, nad którym reprezentanci w Wiedniu zgromadzeni, całkowicie lub może częściowo porozumieli się, lecz muszą być nam znane wszystkie te powody, które wywierały wpływ swój na narady, i pod pewnym względem zjawienie się tych dokumentów sprawiły.

Uwagi wiążące się do tego co powyżéj powiedziane, których daléj nie chcę rozwijać, umocniły J. K. Mość w niezłomnem przekonaniu, iż bezskutecznem byłoby wszelkie ze strony jego rządu traktowanie tyczące się zawarcia ugody pod względem udziału jego na przypadek zagmatwań, dopóki poprzednio reprezentant J. K. Mości nie będzie uczestniczył obradom rozpoczętym w Wiedniu przez pełnomocników państw wojujących, po których dostojny nasz Monarcha z najszczerszém życzeniem wygląda skutku, któryby jak można najprędzéj zapewnił Europie dobrodziejstwa stałego i trwałego pokoju.

J. K. Mość wysoki nasz Pan z przekonania tego pragnie wychodzić w dalszém swojém stanowisku, i nie powoduje się w téj mierze wyłącznie praktycznemi wymaganiami, które powyżéj przytoczyłem. Powody tego postanowienia upatruje król we wznioślejszych pobudkach. Nie wyprowadzam tu już na wierzch następności jakie król przyznaje charakterowi państwa swego jako mocarstwa pierwszego rzędu. Nie czynię tego, nie mam bowiem powodu mniemać, aby charakterowi temu z któréjbądź strony zaprzeczano a prawa onego naruszać chciano. Rząd króla ma pretensye pozytywniejsze, wyłączniejsze, które mu nie tylko zapewniają prawo, ale i zlewają nań obowiązek wzięcia udziału w obradach przeznaczonych położyć koniec kryzie wschodniéj i wynikłym ztąd nieporozumieniom. Protokóły wiedeńskie dały rozwiązaniu téj kwestyi piętno wspólnego dzieła. Reprezentant królewski podpisał je i Prusy mają przekonanie, iż zobowiązań tam zawartych sumiennie dokonały. Nie pytam tutaj, czy teraźniejsze konferencye w Wiedniu są dalszym ciągiem zeszłorocznych, ani też nie ponawiam sporu, dla czego te ostatnie ustały. W tym względzie czekam spokojnie na wyjaśniający wpływ czasu i prawdy. Jakkolwiek bądź, protokóły na które nieprzestannie przeciwko nam się powołują, ile razy wyprowadzać z nich przychodzi obowiązki, zapewniają nam także pewne prawa, i nie moglibyśmy uznać jednych, nie korzystając w zupełności z drugich.

Zasady te panie Hrabio są tak proste i naturalne, że nie potrzebują wcale rzecznika. Zechciéj je podać do wiadomości pana....., który, jak to z pewnością ufamy, nie odmówi im swego uznania, i wraz z nami, otwartość z jaką je objawiamy, za taką poczyta, którаby raczéj ułatwić aniżeli utrudnić zdołała możliwe porozumienie obu gabinetów. Racz przyjąć panie Hrabio itd. (podp.) *Manteuffel.*

Pan John Lemoinne w następujących wyrazach skreśla obraz upadku Aberdeena:

Upadło więc ministeryum i jakiż to upadek! 157 głosów! Zwykle gdy gabinet upadał pod głosowaniem Izby, towarzyszyły mu oklaski oppozycyi. Téj nocy ogłoszenie wypadku głosowania przyjętém zostało milczeniem pełnem zadziwienia, powiem nawet pełném obawy. Zrozumiano może, że to nie tylko gabinet upada, ale gmach pokojowy wystawiony i utrzymywany z taką pracą przez Anglią od lat 40.

Gdyby to jedno stronnictwo było zwyciężyło władza naturalnie przeszłaby była w jego ręce. Ale nikt nie zwyciężył, a wypadek uderzył wszystkich. Po godzinie pierwszéj po północy powstał p. Roebuck dla zreasumowania dyskussyi. „Utrzymują rzekł, „że śledztwo sparaliżuje gabinet, jak gdyby gabinet „nie był już całkiem sparaliżowany! Możeżże gabi„net uczynić co gorszego nad to co uczynił? Mo„żeszże posunąć się daléj na drodze niewiadomości „nieudolności i niemocy?... Nie kraj niedopisał rzą„dowi, ale rząd krajowi.... Niechaj Izba baczy, że „na nią spadnie odpowiedzialność za przyszłe klę„ski. Kraj powie: złożyliście wasze urzędowanie i „zdradziliście waszą powinność. Mówię wam: gło„sujcie za śledztwem! Ratujcie naszą armią! W was „cała nadzieja narodu; nie zdradzajcie jego zaufania!“

Ta uroczysta odezwa człowieka pełnego energii, pełnego woli, pełnego rzeźwości umysłu, lecz złamanego chorobą, który nie może mówić pięć minut, aby nie omdlał, wywoływała niejako przed oczy armią krymską tę nieszczęśliwą i bohaterską armią, którą teraz uważają prawie za straconą. Ostatnie bowiem listy z Sebastopolu które nadeszły właśnie podczas dyskussyi przyłożyły się nie mało do ściągnienia okropnéj większości przeciw ministeryum. Wczoraj rzeczywiście uciekali wszyscy i rząd poszedł za oppozycyą w tym prawdziwym odwrocie z Moskwy. Ministrowie aż do téj chwili rachowali na pewną urzędową przyzwoitość i jak mogli zakrywali stan administracyi i stan armii. Oskarżano o przesadę dzienniki i o pewną skłonność do romansowości piszących ludzi: lecz pokazało się że arytmetyka wymowniéj przemawia od literatury, a rozprawy dziennikarskie i korespondencye są niczém i gasną w obec raportów urzędowych. I wtedy widziano głównego ministra i szefa Izby niższéj ustępującego z gabinetu wyrzekłszy słowa że położenie armii jest okropne i rozdzierające. Wczoraj zaś widzieć można było nietylko oppozycyą, nietylko dzienniki, ale nawet ministrów przyśpieszających tę ogólną katastrofę. Jedni po drugich umywają sobie ręce od tego wspólnego nieszczęścia mówiąc: bez reformy radykalnéj nikt nie poradzi I otóż administracya jest w ręku Królowéj, cóż z nią pocznie?

Dawniéj gdy żył stary książę Wellington, ile razy była kryzys ministeryalna, było rozwiązanie tak znane, że w przysłowie przeszło, tojest: „Królowa posłała po księcia“. Lecz Wellington umarł, dziś rola takowego patryarchy należy się człowiekowi którego wszystkie stronnictwa szanują, lordowi Lansdowne. Mówią więc że Królowa zawezwie lorda Lansdowne; ależ uczyni to zapewne tylko o radę, a nie w celu oddania mu steru rządu. Zdaje się że człowiek skazany do złożenia nowéj administracyi jest lord Palmerston, który prócz osobistych przymiotów i popularności, ma i tę korzyść że nie reprezentuje wyłącznie żadnego stronnictwa. W takim razie ministeryum wojny przeszłoby zapewne w ręce lorda Greya. Najważniejsze pytanie byłoby czy lord Palmerston będzie mógł zachować pp. Gladstona, sir James Graham i p. Cardwell. Lord John Russell zostałby na boku, lecz można być pewnym, że nie zostanie spokojnym, i nie byłbym wcale zadziwiony gdyby dzisiejsza kryzys skończyła się gabinetem prowizorycznym i doprowadziła do rozwiązania parlamentu i ogólnych wyborów. Pod wczorajszym głosowaniem upadło stronnictwo ludzi roztropnych i umiarkowanych. Mówiliśmy dawniéj nieraz: „zabierają głos wypadki“ dziś powiedzieć można: „zabierają głos awantury.“

Następujące są według *Monitora* artykuły konwencyi militarnej, zawartéj między rządem piemonckim a Francyą i Anglią w skutku przystąpienia tegoż rządu do traktatu z 10 kwietnia:

Artykuł 1. N. Król Sardyński dostawi na potrzeby wojny korpus 15-tysięczny złożony z 5ciu brygad, tworzący 2 dywizye i brygadę rezerwy pod dowództwem jenerała sardyńskiego

Art. 2. Zaraz po wymianie ratyfikacyi w obecnéj konwencyi, przystąpionem zostanie do formacyi tego korpusu i organizacyi służby administracyjnéj, aby jak najrychlej był gotowym do pochodu.

Art. 3. W wykonaniu art 1go niniejszéj konwencyi korpus armii N. Króla Sardyńskiego składać się będzie z piechoty, jazdy i artyleryi w należytym stosunku.

Art. 4. N. Król Sardyński obowiązuje się utrzymywać korpus ekspedycyjny w liczbie 15,000 ludzi, kolejnem i regularnem nadsyłaniem potrzebnych posiłków.

Art. 5. Rząd sardyński zaopatrywać będzie wojsko w żołd i inne potrzeby. Wysokie strony kontraktujące zgodzą się względem zapewnienia i ułatwienia armii sardyńskiej zapasów z magazynów swoich.

Art. 6. NN. Cesarz Francuzów i Królowa W. Brytanii i Irlandyi ubezpieczają całość państwa N. Króla Sardyńskiego, obowiązując się bronić je przeciw wszelkiej zaczepce w ciągu obecnéj wojny.

Art. 7. Niniejsza konwencya będzie ratyfikowaną, i ratyfikacye zamienione zostaną, jak najrychlej stać się to będzie mogło.

Czytamy w *Times* z d. 31 stycznia.

Trzy są tylko możliwe kombinacye w obecnem położeniu: Lord Derby i rząd torysów rozporządzający licznem i sfornem stronnictwem w Izbie niższéj, albo lord Landsdowne, lord Russell i whigowie, lub nakoniec lord Palmerston z najcelniejszemi członkami dawnego gabinetu i kilku ludzi nowych, do zastąpienia tych którzy ustępują.

Możliwość ministerstwa Derby winna być najprzód uchyloną. Stronnictwo torysów w Izbie niższéj jest potężne, lecz nie liczy większości, rozkład parlamentarny niezdoła polepszyć sytuacyi, a zdolność szefów nieokupi jéj niepopularności. P. D'Israeli w ostatnich czasach nie spotężniał ani jako mowca, ani jako człowiek stanu, a pp. J. Pakington i Bulwer-Lytton nie są rycerzami, którzyby zaczepiających wyzywali na śmierć.

Lord Derby mógłby może uzyskać cenną pomoc lorda Ellenborough w wydziale wojny, a lorda Colchester w marynarce, lecz sądzimy że krok ten będzie w tedy dopiero uczyniony, gdy już wszystkie inne się nieudadzą, a i tak trwałości niezapowiada.

Nie trzeba wielkiej przezorności, aby poznać że nagłe ustąpienie lorda Russel inne miało powody niż te jakie wskazał. Dziś jest udowodnionem, że opinię swoją co do ministerstwa wojny porzucił d. 16 grudnia. Lord Russell niezaprzeczył wyrazom (patrz niżéj) p. Gladstone. Mamy prawo powiedzieć, że milczenie jego na mowę wyjaśniającą powody jego ustąpienia, jest nader dwuznacznem jeżeli nie coś więcéj jeszcze.

Ci jednak z Whigów, którzy poświęcają temu zepsutemu dziecku swego stronnictwa swój patryotyzm i honór, hełpią się że 70ciu z ich przyjaciół przeszło za lordem Russell do obozu nieprzyjaznego i wnioskują że gabinet z r. 1846 może być przywrócony, że rodziny whigowskie wzięły górę, i że kraj nic lepszego spodziewać się nie może od ministerstwa Russella, Greya i Howardsa.

Widzą lorda Russell na czele téj nędznéj administracyi, pod którą mieliśmy nieszczęście żyć przez lat 5, którą miano słuszność nazwać: „monopolem faktycznym polityki liberalnéj, prawdziwym monopolem polityki letargicznej w rękach tych wielkich ludzi będących demokratami w opozycyi, a oligarchami, gdy są przy władzy.

Szacowne imie margrabiego Landsdown naprzód wysuniętem zostało dla zasłonienia bezwstydu tych uroszczeń, jak gdyby obecna kryzys władzę miała oddać w ręce ministra reprezentującego 75 osób i który już dwukrotnie odmówił ofiarowanego sobie steru; jak gdyby kraj uledz miał prawu stronnictwa, upadłego z braku sił przed 3ma laty, a troskliwie unikanego później.

Ze wszystkich kombinacyj ministeryalnych, kombinacya whigów byłaby najgorszą, i wątpimy aby po dymisyi lorda Russell, wielu z jego dawnych kolegów gotowych było powierzyć mu los swój polityczny.

Z zaufaniem więc zwracamy się ku lordowi Palmerston jako jedynemu człowiekowi, który może dać bodźca wojnie, i zyskać współdziałanie najcelniejszych członków stronnictwa liberalnego.

Lord Aberdeen i ks. Newcastle upadli sami przez się, sir Graham chorobą swoją niepokoi swych przyjaciół, a tem samem niezdolny jest do ministeryum. Sir J. Grey i sir Ch. Wood wahają się między interesem kraju i wymagalnością szefa, który ich opuścił. Sir W. Molesworth zastąpiłby łatwo pierwszego, a przyczyny niewidzimy dla czegoby kraj pozbawionym być miał usług p. Gladstone, którego wymowa w obronie sprawy rozpaczliwéj niezrównaną była w Izbie.

W położeniu obecnem, smutną byłoby rzeczą gdyby teka spraw zagranicznych oddaną była ministrowi mniéj zręcznemu i mniej świadomemu obecnéj sytuacyi europejskiej niż lord Clarendon.

Pomyślność ministerstwa Palmerstona zależeć będzie od przyzwolenia lorda Grey na przyjęcie kierunku w sprawach wojskowych. W administracyi wewnętrznej nikt korzystniej niemógłby być użytym nad p. Bains.

Krom dawnego gabinetu, są ludzie zasłużeni, którzy mają prawo do kierunku sprawami państwa, jak p. Layard, któryby w ten sposób mógł dowieść, że zdolnym jest naprawić błędy, które naganiał.

Przypuszczając te domysły nie ukrywamy sobie trudności składu ministrów w obec rozdziału stronnictwa liberalnego.

Uchwała poniedziałkowa i sledztwo, które Izba zawotowała pomnażają trudności, gdyż rozdzielają ludzi, którzyby wspólnie działać mogli. Lecz interesa kraju wymagają wzajemnéj tolerancyi i jedności; kredyt rządu konstytucyjnego jest w niebezpieczeństwie i największą byłoby dla kraju niepomyślnością niemódz w obecnéj kryzys złożyć rządu silnego i jednolitego.

Korespondencya Czasu.

Berlin 1 lutego (spóźnione).

† Uwaga publiczna zwrócona w téj chwili głównie na Londyn. Depeszy telegraficznéj donoszącéj o składzie nowego ministerstwa wyglądają tu z niewypowiedzianém natężeniem. Dzienniki wszystkie kwestyą tą zajęte. Jest to rzeczywiście najważniejsza sprawa w téj chwili. W obec niéj cofnęły się wszystkie inne na drugą linię: i walka pod Sebastopolem, nasrożona okropnościami, i konferencye wiedeńskie, niemogące wybrnąć z interpretacyi słów na pole rzeczywistych układów, i bundestagowe obrady nad wnioskiem mobilizacyi, szukające środka, żeby go ani przyjąć ani odrzucić. Nowe ministerstwo angielskie, tak się powszechnie spodziewają, położy koniec tym wątpliwościom, czyli będzie ministerstwem wojny, czy pokoju. Domysły rozchodzą się i w jedną i drugą stronę. Że będzie ministerstwem wojny, przekonanie to daleko jest silniejszem. W tym razie akta konferencyj wiedeńskich będzie można złożyć w archiwach państwa, a Bundestagowi niepozostanie podobno nic innego, jak spieszne przyjęcie wniosku mobilizacyi, jeżeli nie chce doczekać się wojny wewnątrz granic niemieckich. Jeżeli zaś nowe ministerstwo angielskie będzie za pokojem, co się zdaje być rzeczą prawie niepodobną, nic pewniejszego, że wtedy konferencye wiedeńskie rozpoczną się nanowo z większą jak dotąd energią, bo z szczerszem postanowieniem osiągnienia zamierzonego celu, to jest, pokoju. Uchwała Bundestagu w kwestyi mobilizacyi stanie się zbyteczną, a przynajmniéj dla dalszego biegu rzeczy obojętną. Lecz odzywają się poważne głosy, które twierdzą, że nowe ministerstwo angielskie, jakikolwiek będzie skład jego, będzie miało zaraz w poczęciu swojém związane ręce, że będzie musiało przyjąć stan rzeczy obecny, nie mogąc go uczynić niebyłym, że będzie zniewolone, i to więcéj niż poprzednie, chcieć, co będą chciały Francya i Austrya, że więc nie tyle od woli bez wojska będącéj Anglii, ile od woli

zbrojnych od stóp do głów Francyi i Austryi zależeć będzie, jakim biegiem pójdą sprawy wschodnie, i czy miecz czy pióro je załatwi. Obok takiego zapatrywania się zatrzymują ewentualną ważność swą i konferencye wiedeńskie i obrady bundestagowe. Jedne i drugie pozostaną jednakże, jak się zdaje, w zawieszeniu, dopóki się kwestya gabinetu angielskiego nierozstrzygnie.

W Bundestagu rzeczy teraz tak stoją, że większa część państw skłania się do przyjęcia pośredniéj drogi: nie chce ani bezzwłocznéj mobilizacyi, ani też zupełnego jéj odrzucenia, chce uchwały obowięzującéj tylko do „gotowości wojennéj.“ Wskazywałem już przed tygodniem na prawdopodobieństwo takowego obrotu rzeczy. Czy tak rzeczywiście się stanie, trudno dziś wiedzieć. Uchwała takowa byłaby dla Prus pożądaną, bo Prusy już w pierwszéj odpowiedzi na wezwanie Austryi dotyczące mobilizacyi oświadczyły, że są do niéj całkowicie przygotowane. Uchwała Bundestagu odnosiłaby się więc głównie do państw pomniejszych. Bawarya i Saksonia popierają przed innemi tę drógę poprzednią. Sejm bawarski także się za nią oświadcza. Wedle nadeszłych z Monachium wiadomości, komisya wybrana do zdania sprawy z projektu 15 milionowéj pożyczki, wnosi, aby Izba tylko 6½ milonów uchwaliła, uznając, że w téj chwili mobilizacya nie jest jeszcze konieczną, lecz że konieczną jest gotowość do niéj. Dzienniki bawarskie zaprzeczają także wiadomości, że pan Pfordten miał zamiar udania się w nadzwyczajnéj misyi do Berlina. Zaprzeczenie to ściąga się tylko do osoby, lecz nie do misyi, bo właśnie przybył tu w takowéj jenerał von der Tann, i stąd ma podobno udać się do Wiednia.

Dwór od dnia wczorajszego mieszka w Berlinie i pozostanie tu aż do 20 lutego, to jest, do końca karnawału. Wczoraj była też pierwsza feta na zamku, połączona z prezentacyą nowo przedstawiających się osób i z balem. Mróz od wczoraj bardzo dokuczliwy. W nocy było 14 stopni.

W chwili odesłania listu wyczytuję z wieczornych dzienników wiadomość podaną przez rządową *Kor. Pruską*: że w posiedzeniu wydziałowém Bundestagu dnia 30 z. m. cesarsko-austryacki prezes tegoż *cofnął wniosek mobilizacyi*, gdy tenże w wydziale nie miał większości. Pełnomocnik pruski wtedy oświadczył: aby Bundestag uchwalił, żeby kontyngensy niemieckie były poustawiane na stopie *gotowości wojennéj*, iżby w przeciągu 14 dni, po zapadnięciu dalszéj uchwały, mogły być gotowe do wymarszu. Wojenna komisya została wezwaną, aby jak najspiesznitéj zdała z wniosku tego sprawę, celem załatwienia go w Zgromadzeniu Związku.

Berlin 4 lutego.

† W przedostatniéj korespondencyi mojéj zamieszczonéj w Nrze 24 *Czasu* popełnioną została wykrzywiająca prawdę i sens omyłka drukarska. W zdaniu: „P. Usedom zatrzymać się jeszcze musi czas niejaki w Paryżu,“ zamiast „Paryżu“ stać powinno „Londynie.“ P. Usedom w Paryżu wcale nie był. Bawił on dotąd ciągle i bawi jeszcze i obecnie w Londynie. Na parę tylko dni wyjechał był do Belgii dla widzenia się z przejeżdżającym do Paryża jenerałem Wedell. Rozgłoszono wtenczas, że wracał do Berlina, co było mylném; powrócił do Londynu. Misya jego ma ten sam cel co misya jenerała Wedella, i jedna i druga przedłuży się zapewne aż do utworzenia się nowego ministerstwa angielskiego. O właściwym celu tych misyj tyle już narozprawiano, że byłoby nadużywać cierpliwości czytelników, trudzić ich nowemi choćby i uzasadnionemi domysłami. Dosyć nadmienić, że zastrzeżenie stanowiska Prus w rzędzie mocarstw pierwszego rzędu jest jednym z głównych tychże misyj celów. Czas pokaże, że stanowisko to nie będzie ani przez traktat grudniowy ani przez konferencye wiedeńskie na szwank wystawione.

W skutku cofnięcia przez Austryą wniosku o mobilizacyą, cała ta sprawa, przed chwilą jeszcze tak ważna i groźna, straciła swoje znaczenie. Historyczną też już tylko mają wartość publikowane w dziennikach dalsze akty dyplomatyczne, odnoszące się do téj kwestyi, między innemi, okólnik gabinetu tutejszego do posłów pruskich przy niemieckich dworach z dnia 17go stycznia, i tekst wniosku austryackiego w przedmiocie mobilizacyi z d. 22 stycznia. Ważniejszą rzeczą jest rezultat téj sprawy, zawodzący tak nielitościwie wiedeńskich dzienników i korespondentów przepowiednie. Rezultat ten stanie się niezawodnie przedmiotem różnych i długich dziennikarskich rozpraw i objaśnień. Dobrze więc jest, przedstawić porządkiem bieg obrad, które do niego doprowadziły. *Frankf. Journal* tak bieg tych obrad podaje, ręcząc za jego prawdziwość: 1) w posiedzeniu połączonych wydziałów wniosek Austryi był przez formalne głosowanie prawie jednomyślnie uchylony; zaczem 2) Austrya wniosek ten cofnęła; poczem 3) Prusy w zgodzie z państwami pośredniemi podały osobny i nowy wniosek o zwiększenie gotowości wojennéj głównych kontyngensów, który to wniosek był jednomyślnie, a zatém i przez Austryą, przyjęty; podany nareszcie 4) przez Austryą wniosek, dotyczący wyboru jenerała głównokomenderującego był w połączonych wydziałach natychmiast i jednomyślnie uchwalony, tak że wniosek ten nie przyszedł wcale do obrad. Ponieważ z różnych stron zaszły przeciwne twierdzenia, jakoby nie Prusy, lecz Bawarya podała pośredniczący wniosek, przyjęty przez wydziały, *Frankf. Journal* zapewnia, że Prusy podały go za zgodą innych państw pośrednich. Możecie sobie wyobrazić, jakie zadowolenie sprawił tu takowy, zaledwie oczekiwany obrot rzeczy. Jakie głównie sprężyny, obok istotnych zasad i przekonania, były tu w ruchu, możnaby się wiele domyślać, wiele zgadywać, lecz także i omylić. Wolę więc milczeć. Tyle tylko nadmieniam, że według wielu osób mniemania, nie mało się do powyższego rezultatu przyczyniła poufna depesza gabinetu austryackiego z 14go stycznia, nieprzeznaczona podobno do publikacyi. Rzuciły się na nią dzienniki niemieckie jak na pastwę, wyciągając z niéj wnioski, których Austrya nie miała zapewne wcale na względzie. (Patrz *Wiedeń* P. R. Cz.) Co powiedzą państwa zachodnie na uchwałę Związku niemieckiego? Stanowisko Prus może się stać jeszcze trudniejszém, bo nic prostszego nad to, że ich usiłowaniom głównie dzienniki zagraniczne przypisywać będą winę powyższego rezultatu. Czyniły toż samo w wszystkich innych okolicznościach, a głównym aktem oskarżenia postępowania Prus była publikowana niedawno temu nota p. Drouyn de Lhuys. Skutki rzeczonego rezultatu odezwą się niezawodnie i w innych kierunkach czynności dyplomatycznych. Czy na dążności traktatu grudniowego w jakiéj mierze oddziaływać będą, to bliski czas pokaże.

Przyszły skład ministeryum angielskiego utrzymuje w ciągłem natężeniu uwagę publiczną. Jedna telegraficzna depesza zbija drugą. Ogólne jest przekonanie, że nowy gabinet będzie znowu gabinetem koalicyi. Dwóch tylko ludzi uważają za niepodobnych w téj chwili: lordów Aberdeena i Russela. Lecz z dzienników angielskich widać, że i inni znani ludzie stanu równie nie małych doznają trudności, aby się dostać do steru. Kombinacya z Derbym na czele nie powiodła się. Markiz Lansdowne jest w zbyt podeszłym wieku. Pozostaje Palmerston, który także ma już 72 lata. Lecz *Times* go poleca, co wiele znaczy, dodając mu z upadłego gabinetu Gladstona, Clarendona, Moleswortha i Bainesa, a z nowych Greya i Layarda i innych znakomitych whigów. Kombinacya ta uważana jest za najpodobniejszą. Palmerston w ostatnich obradach parlamentu oświadczył się za energicznem prowadzeniem wojny, i wzywał parlament, aby nie dał złego przykładu światu, że naród wolny, że rząd konstytucyjny, nie są w stanie zwalczyć trudności obecnego położenia. Ministerstwo Palmerstona byłoby więc ministerstwem wojny. Zdaje się, że w obecnych okolicznościach nie można spodziewać się innego. Ostatnia depesza telegraficzna z 2go b. m. nie donosi jeszcze o żadnym rezultacie.

Mróz nie ustaje i trzyma się w wysokości 15 stopni.

Z nad dolnéj Elby 31 stycznia.

Zadanie politycznie obecnego sejmu w Kopenhadze zostało rozwiązaue przyjęciem projektu ograniczenia ustawy zasadniczéj na samo królestwo. Zostaje tylko trzecia obrada nad niem w Folkethingu, poczém projekt przejdzie niebawem i bez przeszkody w Landsthingu. Prawo finansowe, po zreformowaniu wedle wzoru przeszłych lat, przez komitet, z przyzwoleniem ministra, nie przedstawia nic szczególnie ciekawego. Głównie ciekawość zwrócona na to, że nie nastąpiło jeszcze przyzwolenie na dodatek, który objąć ma nadzwyczajne wydatki przeszłorocznych uzbrojeń, a którego sejm niemoże nieodmówić, jeżeli byłych ministrów chce oskarżyć. Zdaje się jednak, że ministeryum utrzyma konieczność wydatków i złoży ad acta odnoszące się do tego oskarżenie. Ministrem, który wywiera największy wpływ na sejm, jest p. Bang. Stronnictwo przyjaciół chłopów okazuje już nieufność do p. Halla, a pp. Andrä i Lüttichau zawsze uważało za swych przeciwników. Skoro stanie w opozycyi przeciw ministeryum w kwestyach wewnętrznych, Tscherning obejmie nad niem przewodnictwo. Już też wyraził się bardzo stanowczo przeciw kilku projektom ministra oświecenia. Chociaż p. Scheel tymczasowo mianowauy został ministrem spraw zagranicznych, niewątpią przecież, że zostanie przy téj tece. Przyczynę mianowania „ad interim“ należy szukać w tém, że jest on zarazem ministrem księstw Holsztynu i Lawenburga, i Bluhme był ministrem ad interim, ponieważ razem był i dyrektorem komory celnéj w Oersund.

W sali kupieckiéj w Hamburgu zwanéj „Börsenhalle“ wywieszono korespondencyą z Berlina, z doniesieniem o układach między Austryą i Francyą, o 150,000 wojsk posiłkowych francuskich. Daléj, że rząd pruski zarządził mobilizacyą dwóch korpusów 4go i 6go w prowincyach saskiéj i szląskiéj.

Wiedeń 3 lutego. Czytamy w *Kor. Austryackiej*: „Dziennik berliński *die Zeit* (niegdyś *Deutsche Reform*) ośmiela się, z tajnej depeszy c. k. ministerstwa spraw zagr. z d. 14 z. m. wyjmować wyrywkami ustępy z ogólnego ich związku, i tym sposobem otrzymany rezultat obracać na hańbiące pociski przeciw polityce Austryi. Jeżeli wzmiankę czynimy o tym niecnym sposobie polemiki, to chyba po to, aby stwierdzić, że wielokrotne zapewnienia *Zeitu*, iż nie jest dziennikiem rządowym udowodnione są artykułem wstępnym tego pisma z d. 30go z. m., nikt bowiem nie zechce przypuścić, aby jeden rząd związkowy nie tylko cierpiał podobne napaści i podejrzywania względem innych, a tém mniej, by je miał wspierać i dopomagać im.“ Artykułu tego o którym tu mówi *Kor. Austryacka* nie podaje żaden z dzienników w krajach austryackich wychodzących, tak jest on tchnący nienawiścią i przepełniony ubliżającemi wyrażeniami. Niektóre dzienniki wiedeńskie opowiedziały go tylko. Gdyby w nim zmienić język, ukazałoby się, iż zarzuca on Austryi dążenie do przewagi w Niemczech.

Anglia.

Na posiedzeniu Izby lordów 29go stycznia, lord Vivian żąda przedłożenia rozkazu wydanego jeździe do szarży pod Bałakławą i zapytuje, czy rząd za tę szarżę myśli wyznaczyć medale. Lord Newcastle nie sądzi, aby mógł przedłożyć pierwotną treść rozkazu, który się od innéj korespondencyi odłączyć nie da. Medale rozdane będą pomiędzy tych, którzy przeżyli szarżę pod Bałakławą. Zresztą rząd postanowi krzyż zasługi wojskowéj przeznaczony dla wszelkich stopni, od prostego żołnierza aż do jenerała.

Lord Grey rozwija następną mocyą: Zdaniem jest Izby, że obecne nieszczęścia spłynęły z rozdziału władzy i odpowiedzialności za administracyę armii, i że wszelkie sprawy dotyczące téj ważnéj gałęzi służby publicznéj, dziś podzielone na różne biόra, skupione być powinny pod kontrolę jednego, dobrze uorganizowanego departamentu.

Książe Newcastle przywodzi, że nieraz nietrzymał się ścisłych prawideł rutyny, jeżeli interesa kraju tego wymagały. Utrzymuje on, że niedokładne wykonanie danych w Londynie instrukcyj przypisać należy systematowi przeprawy i dowodzi, że co się tyczy armii rozdział władz potrzebniejszym jest niż ich skupienie.

Wice-hrabia Hardinge wnosi ulepszenia w systemie awansów.

Hrabia Grej cofa swoją propozycyę i posiedzenie się kończy.

Na posiedzeniu z dnia tegoż Izby niższéj, po objawieniu niektórych małoważnych uwag, Izba bierze pod dalszy rozbiór mocyą p. Roebuck.

P. Strafford zagaja posiedzenie sprawozdaniem o niedogodnościach szpitalów w Skutari i Abydos, rozciągając ten zarzut do wszystkich tego rodzaju zakładów między morzem Czarném i Archipelagiem. Najmniéj z nich wszystkich atoli odpowiednim sądzi szpital w Bałakławie, co według zdania jego przyczynia się do takiéj śmiertelności. Szanowny mowca jedynie pannę Nightingal i jej towarzyszki od nagany oszczędza, i w końcu prosi Izby o zamianowanie komisyi śledczéj, jako jedynego środka ocalenia armii.

Po przemówieniu kilku członków, z których każdy w czém inném upatruje źródło złego, jedni za, drudzy przeciw mocyi obstają; następnie przemówił p. Bulwer-Lytton.

Mocyę usprawiedliwia niezmierna ważność sytuacyi. Szanowny deputowany miasta Londynu wolał raczyj opuścić swoich kolegów, niż sprzeciwić się wnioskowi śledztwa, pomimo żalu jaki podobne postanowienie zadać musiało tak lojalnemu charakterowi, z jakiego szanowny lord był nam znamy. Wyprawa krymska przedsięwziętą została z zupełną nieświadomością kraju który miano zająć, sił, jakie tam na nią czekały i posiłków mogących nadciągnąć, téj to nieświadomości a nie podrzędnym wpływom przytaczanych szczegółów, przypisywać należy doznane klęski. Mówiono, że publiczność podzielała tę nieświadomość. Jest to możliwém, lecz co się da wytłumaczyć o ile publiczności dotyczy, w ministrze staje się zbrodnią. Publiczność niezasługuje na naganę. Wyglądała ona zwycięztw morskich, więcéj niż zwycięztw na stałym lądzie, lecz kiedy flocie naszéj całe morze Czarne bez obrony otwartém zostało, poprzestała ona na wymierzeniu nieszkodliwego bombardowania przeciw Odessie, o łagodności którego rozwodził się admirał, w skutku zapewne tajnych poleceń. Mówiono, że zburzenie Odessy byłoby dziełem nieludzkości. Ponieważ Odessa żywi Sebastopol, oszczędzenie jej było dziełem najbardziéj nieludzkiém, jakiego względem żołnierzy naszych można się było dopuścić.

Cała kampania źle była prowadzoną. Rząd wybrał najgorsze, najniezdrowsze dwa miesiące w roku, na rozłożenie obozów pod Warną i czekał zimy do uderzenia na Gibraltar Wschodu. Nie naganiam rządu, że wojsko dał na łup burzom i deszczom, lecz ganię go że niezabezpieczył ludzi swych przeciw zimie, czego każdy podróżny mógłby był wskazać potrzebę. Przyczynę wielu nieszczęść przypisać również należy koalicyi rządowéj, w któréj każdy wyznaje opinie niezgodne z jego zasadami: Mówiono, że poseł z Tiverton zająć ma ważniejsze miejsce w następności owych zamieszek. Podziwiam szanownego lorda i sądzę, że największém dlań niebezpieczeństwem, będzie zbrojna neutralność jego przyjaciela szlachetnego reprezentanta miasta Londynu.

Mowca kończy przypomnieniem, że obecna kryzys ma już wzór dla siebie w historyi angielskiéj: inny książe Newcastle był podówczas przy sterze, a armia stała nad krawędzią przepaści. Srodek niegdyś użyty jest i dzisiaj w rękach Izby. Lud powstał jak jeden człowiek, gabinet upadł, a armia ocaloną została.

P. Gladstone: Nieprzypominam sobie, aby kiedy w Izbie wnoszono równie ważną, nie powiem kwestyę, ale zbiór kwestyj. (Słuchajcie). W kraju tym, samo ustąpienie rządu jest już faktem z natury swéj żywo interesującym publiczność, lecz los rządu podrzędniejszą tu jest rzeczą od interesów, wytoczonych na pole rozprawy. (Brawo).

Z losem rządu łączy się atoli dzisiaj kwestya żywotna armii, i mniéj równie ważny interes prawa śledztwa Izby niższéj, w chwili wielkich klęsk publicznych. (Brawo). Rząd może tylko wymagać, ażeby stanowisko jego jasno i dobitnie oznaczoném było w obec Izby. Szanowny mowca powiedział, że rząd obecny utworzony został w skutku interesu a nie idei. Sąd zatém wyższy orzekać powinien o losie ministrów. Prawo to innéj przysługa władzy niż opinii parlamentu, zaślepionego ideami stronnictw. Znajdziemy sąd sprawiedliwszy i wytrawniejszy, a tym będzie opinia publiczna.

Po wypadkach ostatnich tygodni, po wyrazach szlachetnego lorda reprezentanta Londynu, mam prawo wyrzec, że rząd obecny powstał ze wspólności opinii i uczuć. (Słuchajcie). Oddaję hołd szlachetnemu memu przyjacielowi, od którego we wszelkich dotyczących mnie zdarzeniach najserdeczniejszego doznawałem poparcia, jakiem przy sposobności odwzajemniać mu się usiłowałem. (Słuchajcie). Dzieje rządu pozostaną w jego czynach, niech zatém same czyny jego badane będą.

Co się tyczy obecnego stanowiska gabinetu, winienem powiedzieć, że szlachetny mój przyjaciel rzadki ma przywilej w téj Izbie oddawania pochwał, za które odpłacić mu się niemożna. (Brawo). Mogę tylko ocenić jego przyjaźń i dołączyć życzenie, aby ona długo w pamięci naszéj niewygasła. Lecz co do stanowiska rządu względnie mego szlachetnego przyjaciela, wyznać muszę, że gdy tenże podał się do dymisyi, koledzy jego w zupełnéj byli nieświadomości owéj różnicy opinii, jaka między nimi i nim zachodziła. (Brawo).

Ci, którzy jego wyjaśnienia posłyszeli, mogli sądzić, że w stósownym czasie zrobił wniosek zmiany w gabinecie, a niewidząc wniosku swego przyjętym, szlachetny mój przyjaciel wziął ztąd pochop do podania się do dymisyi. Ośmielam się zatém według tego co mi wiadomo powiedzieć, że to mniemanie któreby powziąść można o jego wystąpieniu, nie byłoby w niczém faktami usprawiedliwioném. (Brawo). W epoce wystąpienia mego szlachetnego przyjaciela niewiedzieliśmy, że zachodzi pomiędzy nim i nami różnica w pojmowaniu wojny. Powiedział on wam, że żądał od lorda Aberdeena, aby książe Newcastle zastąpiony był w wydziale wojny przez szlachetnego lorda deputowanego z Tiverton, i że lord Aberdeen odmówił z osobistych względów temu żądaniu. Na to powiedziano w Izbie, że lord Aberdeen winien był stawiać interes publiczny wyżéj nad osobiste względy.

Lecz bynajmniéj nie z osobistych względów lord Aberdeen nieuczynił zadość wnioskowi szlachetnego lorda. Wniosek ten uczyniony był 29go listopada, a w chwili téj publiczność niebyła jeszcze niezadowoloną z postępowania ministra wojny. (Głośne wykrzyki).

Powiem więcéj, (ponieważ niechcę aby sądzono, że się temi wykrzykami zrażam), w owéj epoce usiłowania szlachetnego mego przyjaciela ministra wojny, pod względem organizacyi wyprawy na wschód, zasługiwały na największą wdzięczność kraju. (Słuchajcie). Taka była opinia kraju i mego szlachetnego przyjaciela deputowanego miasta Londynu, ponieważ na początku listopada przesłał księciu Newcastle list, w którym winszował mu jego administracyi, twierdząc, że uczynił wszystko co tylko było możebném.

Dnia 3go grudnia korespondencya z lordem Aberdeen zakończyła się, a ten ostatni nieprzyjął propozycyi szlachetnego mego przyjaciela. Lecz pomiędzy tą chwilą i wtorkiem ostatnim leży próżnia, którą zapełnić należy.

Twierdzić mogę, że w tym przeciągu czasu wniosek mego szlachetnego przyjaciela był cofniętym. D. 3go grudnia był zdania, że posada sekretarza stanu w wydziale wojny winna być zniesioną i przydzieloną sekretarzowi stanu spraw wewnętrznych. Lecz 12go grudnia parlament się zgromadził i rozprawy rozpoczęły się nad adresem. Dnia 16 grudnia gabinet zgromadził się dla naradzenia się względem mającego się przyjąć na posiedzeniach postępowania. Przy téj sposobności lord Aberdeen interpelował szlachetnego lorda względem jego zamiaru, a ten oświadczył, że zmienił myśl swoją w przedmiocie zaprowadzenia zmian w ministerium wojny. (Słuchajcie). Przypisywał on odmianę zdania swego rozmowie z osobą znakomitą, biegłą w sprawach wojskowych i wielce pragnącą reform w wydziale wojny. Osoba ta przekonała go, że chwila do zaprowadzenia podobnych reform, nie była stósowną. (Słuchajcie), Ztąd wynika, że wszyscy koledzy szlachetnego lorda uważali jego propozycyę za stanowczo puszczoną w niepamięć.

W następnym miesiącu nic się nie wydarzyło, coby wpłynąć mogło na zmianę jego zdania, gdyż kilka odbyło się narad gabinetowych, na których rozbierano projekt utworzenia biόra dla spraw wojny.

Szlachetny lord zapowiedział wtedy projekt niejakich zmian, którego nie przedłożył, lecz czcigodny mój przyjaciel sekretarz wojny, miał go w rękach i uznał za godny przyjęcia. (Słuchajcie!) Z tego wszystkiego wynika, że jeżeli uważają nieco za śmiałem ze strony ministerium, iż pozbawione pomocy i talentu szlachetnego swego kolegi, postawiło się przeciw uchwale Izby, pomnieć należy, że aż do wtorku nie wiedzieliśmy, że szlachetny lord chce wskrzesić swój wniosek upadły, i że zachodzi pomiędzy nim i nami różnica w zapatrywaniu się na interes wojny. Teraz jeżeli zdawać się może, że to jest urąganiem opinii publicznéj, odrzucać uchwałę Izby niższéj bez zmiany w naszym systemie zważyć należy, jakie było położenie rządu we wtorek i czwartek ostatni. Położenie to było zapewne nie miłe. (śmiech). Wiatr, który wieje ze strony opozycyi, nie zawsze jest ożywczym, lecz wiatr który nas dosięga ze strony szanownego deputowanego z Ailsbury (p. Layard), jest najostrzejszym ze wszystkich. (Długi śmiech). Jest to jedyną dla mnie pociechą, że jeżeli jest ostrym wymierzając przeciw nam zaczepkę, był nim równie w obronie naszéj.

Lecz Izba przyzna, że ci którzy mają na sobie odpowiedzialność za sprawy, nie mogą zajmować się przyjemnością swego położenia. Jest to prawdą w chwilach zwykłych, a cóż dopiero w chwili tak trudnéj jak obecna.

Daléj zastanawia się szanowny mowca co wypadało uczynić i powiada, że nie zgadzałoby się z godnością rządu robić koncesye Izbie niższéj, jak nie zgadza się z tejże godnością przyjmować te koncesye, (brawo).

Należało nam więc albo ustąpić, lub stawić czoło niebezpieczeństwu. Są tacy pomiędzy wami, może nawet w większości, którzy dziś gotowi Izbie wręczyć wotum nagany, lecz pewny jestem, że takich nie ma, którzyby nie byli gotowymi uznać, że gabinet kierujący aż do dnia dzisiejszego sprawami ma prawo nie cofać się przed naganą od chwili, kiedy ją zapowiedziano. (brawo). Byłoby nierozsądkiem ustępować zanim usłyszymy wyrok, gdybyśmy bowiem byli ustąpili w chwili ogłoszenia mocyi, py-

tam się jakiby sąd o nas wydała potomność i jakiby napis na naszych położyła nagrobkach? (brawo.) Ja sambym tak napisał: Tu spoczywają zbezczeszczone popioły rządu, który znalazłszy Anglią w pokoju, pozostawił ją w wojnie, który wzywał korzyści władzy i piastował berło tak długo, póki jego istnienie nie spotkało się z niebezpieczeństwem. Widział on burzę zrywającą się nad krajem, słyszał jęki poległych i rannych na Wschodzie i nie poruszył się niemi; lecz kiedy deputowany z Sheffield podniósł rękę, aby na niego rzucić kamieniem, kiedy zagroził brzemiennemu winą sumieniu ministrów, chcieli oni ujść i opuścili swój obowiązek. (długie brawo).

To, co do rządu. Przechodzę do ważniejszego o wiele przedmiotu, do sytuacyi armii. Nie chodzi tu tylko o sytuacyę armii w Krymie, lecz o powody téj sytuacyi i środki zaradzenia jéj. Nie chcę zmniejszać litości Izby dla cierpień naszego wojska, które wyłącznie dzisiaj zajmuje myśl całéj Anglii. Lecz kiedy chodzi o zbadanie sytuacyi armii, trzeba odłożyć na stronę uczucie i zajmować się faktami. Fakta te zatém niedokładnie podały dzienniki i powtórzyli przeciwnicy nasi. Niejedno już złe zmniejsza i polepsza się. Wiemy, że odzież zimowa rozdzieloną została pomiędzy wojsko. Baraki wznoszą się w obozie. Choroba zmniejszać się zaczyna, a dziesięć wysłanych ztąd okrętów z zasobami i robotnikami kolei żelaznéj przybyć już musiały na miejsce. Co więcéj, jenerał Canrobert oddał pod zarząd lorda Raglana dość znaczną ilość żołnierzy, mającą o 1,600 ludzi zmniejszyć liczbę nieustannie do przekopów używanych Anglików (brawo), co równa się pomnożeniu o 4 do 5 tysięcy ludzi silnych armii angielskiéj, (brawo).

Fakta te są dokładne, a nie tak przesadzone jak niektóre z wymierzonych przeciw nam zaczepek. Mówią nam, że 54,000 żołnierzy wysłanych było na Wschód a zostało tylko 12,000 pod bronią, nie licząc siły morskiéj posiłkowéj 3 do 4 tysięcy ludzi. Pewném jest, że według ostatnich wiadomości mieliśmy pod Sebastopolem 28,200 ludzi. Liczba 12 tysięcy rozgłoszona przez dzienniki, przyjętą została jak ewangielia, a wczoraj w liczném zebraniu jako ewangelią słyszałem ją przytaczaną. Znany duchowny każąc w jednym z kościołów londyńskich, powiedział, że armia posłana na Wschód, zaledwie dziś przez jedną trzecią część swoją reprezentowaną jest pod Sebastopolem. Nie wierzę, aby armia nasza z roku 1854 miała tak być uszczuploną i ażebyśmy w r. 1855 o innéj myśleć musieli.

Doznaliśmy wiele klęsk i popełnili wiele błędów; obok niejednego świetnego czynu znaczne stoją straty, wiele było zawiedzionych nadziei, lecz nie jest prawdą, ażeby najpiękniejsza armia jaka kiedykolwiek odbiła od naszych brzegów, miała już do rzeczy nieistniejących należeć. (brawo).

Porównywano zawsze na szkodę naszą armię angielską z armią francuzką. Nie chcę odmawiać pochwał, na jakie ta ostatnia zasłużyła, oddaję hołd wszelkim świetnym przymiotom taktyki, karności i przezorności, lecz pytam się, jeżeli w pewnym punkcie organizacya nasza przewyższa organizacyę armii angielskiéj, nie możemyż się zastanowić nad tém? (słuchajcie).

Przypuszczam z szlachetnym lordem deputowanym z Londynu, że wiele rzeczy zmienić wypada w naszéj organizacyi wojskowéj, przypuszczam, że pod niejednym względem sytuacya jest okropną. Lecz chodzi o wykrycie przyczyn téj sytuacyi, chodzi o to, ile do tego wpływają wypadki nieuchronne wojny, a ile błędy ludzkie. Pewną jest rzeczą, że niektórzy z szanownych członków nie zwracają uwagi na nieuchronne przyczyny złego. Tak szanowny deputowany z Oxford powiedział, że nie ma żadnéj przeszkody zaopatrywać armię oddaloną o 3 tysiące mil od kraju, i że tylko niedbałość rządu przeszkadza zasięgać z dobrego źródła wiadomości, a gdybyśmy byli stósowne przedsięwzięli środki, każdy miałby w Krymie w przyzwoitym czasie śniadanie i nadto jeszcze numer *Timesa*. Sądzę, że szanowny członek jest w błędzie. Zresztą mówi nawet, że armia nasza jest głodzoną przez ekonomię.

P. Henley. To jest mylném.

P. Gladston. Tém lepiéj, że jest mylném. Słyszałem jednak zdanie to w Izbie. Ekonomia może być rzeczą bardzo niepopularną, lecz jeżeli kto, to ja zajmować się tém powinienem i sądzę, że jest obowiązkiem każdego człowieka stanu zgłębiać jéj zasady. Zamiast jednak zarzutu ekonomii, więcéj podobno zasłużyliśmy na zarzut rozrzutności. W tym względzie Izba winnaby sąd swój zawiesić aż jéj budżet przedłożonym zostanie. Przypuszczam, że budżet normalny składający się z 14 milionów frank. wystarczającą jest sumą na potrzebę armii w stanie pokoju. Były wypadki, w których robiliście oszczędności mniéj potrzebne, i uważałbym za krzywdę dla kraju i Izby, przypominając, że pierwszy i druga nigdy nie odmówiły potrzebnych na obronę kraju funduszów.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Rossya.

Journal de St. Petersbourg mówi o jeńcach rosyjskich za granicą:

Z prawdziwem zadowoleniem możemy donieść publiczności, że ranni Rosyanie powiezieni do Konstantynopola doznają czułéj opieki ze strony Sióstr miłosierdzia po szpitalach francuzkich. Wierne świętemu powołaniu swemu, pobożne te zakonnice starają się z prawdziwą miłością chrześciańską łagodzić cierpienia nie czyniąc różnicy ze względu na narodowość i wyznanie religijne. Wiadomo nawet, że w dobroczynnéj gorliwości swojéj kupowały nawet dla naszych w niewolę wziętych żołnierzy potrzebną odzież. Okazały się one godnemi uwielbienia opiekując się i bolejąc nad naszymi biednymi rannymi zupełnie tak jak nad własnemi rodakami swemi. Oby hołd naszéj najżywszéj wdzięczności doszedł czcigodnych sióstr, które Bóg tylko na tamtym świecie nagrodzić zdoła za wzniosłe wypełnianie świętego powołania swego.

Niestety, doniesienia dochodzące nas o naszych jeńcach trzymanych w Aix (we Francyi), dalekiemi są od tego, aby nas również zadowolnić mogły. Tych z pośród nich, którzy są polskiego lub żydowskiego pochodzenia obsypywano obietnicami, żeby ich skłonić do złamania przysięgi na wierność monarsze swemu. Dano osobne koszary dla tych, którzy się uwieść dali i złamali przysięgę; a wraz z nimi pomieszczono tych Polaków i żydów, którzy wierni pozostali głosowi swego sumienia i obowiązkom. Mówią nawet, że komendant wyspy Aix dostał rozkaz zabronienia naszemu czcigodnemu księdzu przestawać z jeńcami. Tak z jednéj strony pozbawieni pociechy religijnéj w niewoli, z drugiéj strony oddani zostali na łup machinacyi obcego duchowieństwa. Lubo na wyspie Aix znajduje się ksiądz obrządku łacińskiego, to przecież bawi tam ciągle jezuita Jełowicki emigrant polski: co ma być pomocą w planie przypisywanym członkom tego zgromadzenia, aby utrzymywać propagandę religijną między jeńcami rosyjskiemi. Niespodziewaliśmy się zaprawdę takich intryg w kraju takim jak Francya, gdzie prawnie panuje wolność wyznań, i gdzie szlachetne i wspaniałe uczucia zawsze znajdowały echo. Zapewne, jakiebykolwiek materyalne niedostatki rodacy nasi w niewoli znosić byli zmuszeni, nigdyby one tyle nie sprawiały boleści dla wszystkich serc czujących, co widok tego moralnego przymusu wywieranego na umysły zgnębionych już nędzą niewoli, aby ich zmuszać do haniebnéj zdrady przeciw swemu monarsze, ojczyźnie i wierze.

Kraje Czarnomorskie.

W skutku wycieczki w nocy z 7 z. m. jenerał Canrobert posłał do armii następny rozkaz dzienny:

W nocy z 7 na 8 podkopy nasze zaczepione zostały przez silne kolumny nieprzyjacielskie.

Przyjęta jest najdzielniéj przez 4 kompanie 46go pułku linijowego trzymające straż w podkopach, wycieczka ta odpartą została bagnetem aż do szańców skąd wyszła, zostawiwszy na placu poległych i rannych w naszych rękach.

Ostatni mówią, że od dwu dni fanatyzm ich podniecony został głosem ich księży, którzy ich zapewnili, że się nic nieoprze ich zapędowi i że przeziębłe od mrozu ręce żołnierzy francuzkich nie dozwalają im używać broni.

Pułk 46 zadał fałsz fanatycznéj téj wróżbie, za co mu wdzięczny jestem.

W imieniu Cesarza oddaję ozdobę legii honorowéj podporucznikowi Kerdudo, który pomimo swéj młodości okazał siłę i dzielność starego żołnierza, pociągając za sobą swoich woltyżerów.

Wręczam medal starszemu sierżantowi Jamain, starszemu sierżantowi Origrand, sierżantowi Didelot, kapralowi Farges, woltyżerowi Vignaud, karabinierom Calaudraud i Gan, którzy się szczególniéj odznaczyli.

W głównéj kwaterze pod Sebastopolem 10 stycznia 1855. Jenerał naczelny *Canrobert*.

— *Inwalid Ruski* pisze: Z doniesienia jenerał-adjutanta księcia Menszykowa z 5go (17go) stycznia, okazuje się, iż od dnia tego roboty oblężnicze nieprzyjaciela koło Sebastopola nie posunęły się. Z naszéj zaś strony, wycieczki nocne dokonywają się stale z powodzeniem. Jedna z takich wycieczek dokonaną została z 31go grudnia, na 1szy stycznia (z 12go na 13ty stycznia) przez oddział ochotników, dowodzony przez podpułkownika 5go batalionu strzelców celnych Makarowa, i lejtnantów floty, Astachowa i Biriulewa. Wycieczka ta sprawiła w obozie angielskim wielką trwogę, przyczém wzięto do niewoli 14 Anglików i 4 Francuzów. Druga wycieczka, dokonana w nocy na 3ci (15ty) stycznia, skierowana była na przykopy francuskie. Wzięło w niéj udział 350 ochotników wołyńskiego pułku piechoty, pod dowództwem kapitana z tegoż pułku, Syrobojarskiego. Ochotnicy ci wzięli do niewoli 5 ludzi i wykłóli znaczną liczbę nieprzyjaciół. Adjutant J. C. W. W. Księcia Konstantego Mikołajewicza, kapitan-lejtnant Juszkow, który brał udział w obu tych wycieczkach, został lekko raniony bagnetem. Podług zeznań przechodzących do nas Arabów, położenie Turków w obozie nieprzyjacielskim, jest nader uciążliwe. Anglicy zmuszają ich do przenoszenia z Bałakławy do obozu przyrządów, zapasów żywności i innych ciężarów, używając ich w ten sposób zamiast bydła roboczego. W okolicach Eupatoryi, nic godnego uwagi nie zaszło.

— *Milit. Ztg.* pisze: Listy z portów pontyjskich i bułgarskich nic niezawierają nowego. Intendentura angielska, odkąd poprawiły się drogi z Bałakławy do obozu, podwoiła czynność swoją. Składy komisaryatu pełne wszystkich artykułów wojskowych, a ponieważ pogoda i mrozy trzymają się, więc i choroby chroniczne ustały w znaczn(é)j części. W obozie sprzymierzonych było 4° R. zimna. w porcie Bałakławy tylko 2°. Godne uwagi, że w południowych stronach Krymu zimno w lutym nagle ustaje, a w marcu zwykle bywa 6° ciepła. Za trzy lub cztery tygodnie przeto, sprzymierzeni przetrwają najcięższe próby. Roboty w transzach przerwano na czas jakiś, jak to już pisaliśmy. Tém gorliwiéj zajmują się inżynierowie naprawą dróg. W ostatnich czasach kiedy jenerał Liprandi posunął przednie straże ku Bałakławie, sprzymierzeni obsadzili pozycyę Komora. Oddział rosyjski 5000 ma teraz główną kwaterę w Mekenzi i utrzymuje łańcuch posterunków wzdłuż prawego brzegu Czernai w Inkermanie, Chutorze, Traktirze i Czoraunie. Niedaleko ruin Inkermanu kozacy wysypali bateryę i kilkz wyżyn uzbrojonych jest bateryami. Obie zatém armie w Krymie trzymają się odpornie; w obozie angielskim oczekiwano pięciu jenerałów, którzy obejmą dowództwo nad dywizyami zredukowanemi do trzeciéj części żołnierzy. Francya wzmocni za kilka tygodni korpus swój krymski dwiema nowemi dywizyami; równocześnie przybędą piemonckie wojska na półwysep taurycki, który niegdyś pod panowaniem Genui doszedł najwyższego stopnia pomyślności, a ponieważ część armii Omera paszy już stoi w Eupatoryi, przeto za kilka tygodni rozpocznie się olbrzymia walka; nie można jednak przewidzieć, czy Rosyanie czy sprzymierzeni rozpoczną działać zaczepnie. Piszą nam z Odessy, że Rosyanie uczynili wszystko co tylko się da uczynić dla obrony téj strażnicy państwa swego, a niezadługo pokaże się, czy będą mogli spotkać się zwycięzko ze sprzymierzonymi w polu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 lutego. Dziś przybywa do miasta naszego sławny tenorzysta p. G. Roger, pierwszy śpiewak Wielkiéj Opery (Théâtre impérial) w Paryżu i występować będzie trzy razy w tutejszym teatrze, jako to:

we środę 7go lutego w „Lucia di Lamermoor";
w piątek 9go t. m. w „La Favorita";
w niedzielę 11go t. m. w „Hugonotach."

Imię p. Rogera zbyt jest głośne w Europie, abyśmy potrzebowali dodawać jeszcze choćby słówko do tego ogromnego stosu pochwał, jakiemi go już obsypano. Wziąwszy pierwszy lepszy do ręki dziennik, znajdziemy w nim już tyle o Rogerze, że moglibyśmy sobie to zachować i powtórzyć przy sposobności, a byłoby dosyć, bo pewnie więcéj pochwał wymyśleć trudno. P. Roger wraca z Hamburga, gdzie jak wiadomo dawał koncerta, a ostatni przeznaczył na rannych w Krymie swoich współrodaków. Przejeżdżając przez Berlin dawał tam koncert, a *Kreuzzeitung* zwykle surowa w sądzie swoim o sztukach, mówi o nim, że on jeden umiał wyśpiewać „Erlkóniga" jakby tragedyę, gdzie każda zwrotka tworzyła akt osobny dramatu, tak śpiew jego jest dramatyczny. Wzięliśmy tę jedną myśl sprawozdawcy muzykalnego z całego ogromu porównań zakończonych tém, że Roger jest Orfeuszem.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 5go lutego:* — Metaliki 5-procen. $82\frac{5}{8}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-procen. $72\frac{1}{8}$. Metaliki 4-proc. $64\frac{3}{4}$. — 4-pr. z 1852 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $84\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $127\frac{1}{2}$. — Londyn 12 kr. 18. — Paryż $148\frac{1}{2}$. Akcye Bankowe 1005. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. [illegible] — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —, B. — Ost-Donau-Dampfsch. —.

Kurs krakowski 5go lutego. Banko. aus. ż. $88\frac{3}{4}$ płacą $88\frac{1}{4}$. — Pruski kurant żądają 113 płacą 112. Ruble sr. nowe żąd. 105 płacą 104. — Cwancygiery nowe ż. $114\frac{1}{2}$ pł. $113\frac{1}{2}$. — Cwancyg. stare ż. $114\frac{1}{2}$ pł. $113\frac{1}{2}$. Imper. żąd. 36, płacą $35\frac{1}{2}$. — Dukaty austr. hol. żąd. 21 płacą $20\frac{1}{2}$. — 20-franki ż. 36 pł. $35\frac{2}{3}$. Listy zast. pol. żąd. 100 płacą $99\frac{1}{2}$. — Listy zast. gal. żąd. 92 pł. $91\frac{1}{4}$ — Obligi Indemn. żąd. 76 pł. $75\frac{2}{3}$.

Kurs lwowski dnia 2 lutego. Dukat holend. 5 złr. kr. 51. — Dukat ces. 5 złr. 55 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 9 kr. — Rubel ros. 1 złr. 58 kr. — Talar pruski 1 złr. 54 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 25 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedano 100 po złr. 93 kr. — — Dawano za 100 złr. 92 kr. 30 Żądano złr. 93 kr. —.

Kurs wiedeński z d. 3go lutego. Metaliki $82\frac{13}{16}$. Nowa pożyczka $72\frac{1}{8}$. — Akcye Banku wiedeńs. 1010. — Akcye kolei żelazn. półn. $198\frac{1}{4}$. — Agio od złota $31\frac{3}{8}$ od srebra $27\frac{1}{4}$. — Oblig. uwoln. grunt. —. — Pożyczka ostatnia narodowa $85\frac{7}{8}$.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 3 lutego.

ꝏ O konferencyach zupełnie ucichło. Mówiono przed kilku dniami, że się otworzą 15go t. m. lub w końcu jego. Słyszę teraz że może całkiem do nich nie przyjdzie. Powód do tych zwłok leży na dłoni. Nadzieja dojścia tą drogą do pokoju coraz słabsza. Pewność wojny na wiosnę coraz silniejsza. Konwencya militarna z Francyą, postanowienie komitetu we Frankfurcie, upadek ministeryum angielskiego i negocyacye bliskie końca które sprowadzą do koalicyi Belgię, Hollandyą Danię i Szwecyą są tego dowodem. Przebija się jeszcze wśród tych przygotowań mniemanie, że Rosya pod taką demonstracyą na pokój się zgodzi. Lecz dosyć spojrzeć na przygotowania które Cesarz Mikołaj robi do oporu, żeby się o mylności tego mniemania przekonać. Zresztą pokój na podstawie czterech punktów, jest dla obu stron rzeczą już niepodobną. Każda z nich, pomimo zgody na redakcyą, co innego przez te punkta rozumie. Ogłoszenie wykładu tych punktów, dało powód nawet do takiéj eksplikacyi między księciem Gorczakowem i hr. Buolem, iż słowo: „a więc wszystko zerwane" dało się słyszeć. Książę Gorczakow wprawdzie powtórzył, że się przychylił na konferencyi 7go z. m. do redakcyi odczytanéj przez barona de Bourquenay, lecz że w dyskussyi wystąpią zastrzeżenia, to pewna. Co do Prus, tych stanowisko postanowieniem Bundestagu znacznie zmienione i powrót p. Usedoma do Londynu zapewne że ostateczną decyzyę przyśpieszy.

Jutro jest bal u posła bawarskiego p. de Lerchenfeld. Członkowie poselstwa rosyjskiego nie by[illegible]wają prawie nigdzie. Oprócz innych powodó[illegible]w są literalnie zawaleni pracą. Mróz mamy ciągły. Dziś termometr wskazywał 14°. Ulice okryte śniegiem. Sanki zastąpiły inne powozy.

Depesze telegraficzne.

Londyn 2 lutego po południu. Królowa poleciła dziś margrabiemu Lansdowne utworzenie ministerstwa. Lansdowne odwiedził Gladstona, Sidneya-Herberta, Russella i Palmerstona.

Londyn 2 lutego godz. 9 wieczór. Królowa tutaj bawi. Po naradzeniu się Lansdowna z Gladstonem, Herbertem, Russelem, Palmerstonem, lord Clarendon zawezwany do królowéj, a jak wieść niesie, celem złożenia gabinetu.

Londyn 3 lutego wieczór. Kryzys ministeryalna trwa ciągle. Lord John Russell miał dziś posłuchanie u królowéj; później wzywany był na nowo lord Derby, z którym długo odbywała się rozmowa.

Londyn 3 lutego wieczór. *Morning Post* donosi, że królowa wezwała do siebie lorda Palmerstona, który poprzednio naradzał się z Russellem i Herbertem.

Paryż 3 lutego. Pogłoska o ugodzie między Austryą i Prusami wpływała korzystnie na giełdę, która przy zamknięciu trzymała się dobrze.

Paryż 4 lutego. *Monitor* zamieszcza dekret cesarski mianujący p. Magne ministrem skarbu, a p. Rouher ministrem handlu.

Doniesienia z Sebastopolu dochodzą do 25go stycznia; według nich jenerał Uhlich przybył z gwardyą woltyżerów. Pogoda jest przyjazna; wojska pełne zapału.

Nota w urzędowéj części *Monitora* mówi, że niektóre dzienniki utrzymywały, iż mają być wysłani do Wiednia pełnomocnicy specyalni, aby wziąść udział w naradach mających się tam rozpocząć. Cesarz aż nazbyt jest zadowolony z barona Bourqueneya, aby w podobnym przypadku nie miał na nim polegać.

Turyn 1 lutego. Słychać, że stolica Apostolska wydała „Monitorium" do rządu piemonckiego z powodu prawa o klasztorach.

Turyn 2 lutego. Monitorium papiezkie do tutejszego rządu wydaném było rzeczywiście i udzielone już jest ciału dyplomatycznemu. Na przypadek jeśliby prawo tyczące się zniesienia klasztorów i zaboru dóbr kościelnych miało wejść w życie, zapowiedzianą jest *Censura ecclesiastica* oznaczona przez Concilium trydenckie na podobne przekroczenia.

Hr. Esterhazy nadzwyczajny poseł austryacki przy gabinecie berlińskim wrócił 3go do Wiednia i miał zaszczyt być u J. C. Mości na osobnem posłuchaniu, a potem naradzał się z p. ministrem spraw zagr.

Dziennik wiedeński *Corriere italiano* mówi, iż Holandya zawarła z państwami zachodniemi traktat zaczepny. Wiadomość ta nie została nigdzie jeszcze potwierdzoną, a przecież dzienniki angielskie byłyby o niéj nie przemilczały. (p. ꝏ Wiedeń.)

Do *Gaz. pow. Augsburgskiéj* piszą wprawdzie z Paryża, iż rządy zachodnie wchodziły w układy z Belgią, Holandyą i Danią, ale nie mogły tych państw odwieść od neutralności. Szczęśliwiej im to poszło z Portugalią, która też zawarła już przymierze obowiązując się wysłać na okrętach angielskich 12,000 żołnierza do Krymu.

Urzędowy organ rządu szwajcarskiego *Der Bund* zapewnia, że dotychczas nie było jeszcze układów mających na celu udział Szwajcaryi w wojnie wschodniéj. *Gaz. de Lauzanne* przyznaje, że nic urzędownego jeszcze w tym przedmiocie nie oznajmiono, ale się poufnie starano wprzód rzecz przysposobić i rezultat pożądany przygotować, tak jak było z Piemontem.

Na posiedzeniu Zgromadzenia Związkowego w d. 1 b. m. toczyły się sprawy niemające znaczenia europejskiego. Według źródeł pruskich, połączone wydziały miały powierzyć sprawozdanie nad sprawą wschodnią czyli raczéj nad przedmiotem „gotowości wojennéj" posłowi bawarskiemu bar. Schrenk.

Monitor z d. 2 b. m. donosi, że nieporozumienia panujące między Dywanem a Omerem paszą załatwione zostały. *Kor. Pruska* donosi w tym samym przedmiocie z Warny 27 stycznia, iż według otrzymanych tam ze Stambułu doniesień, Omer pasza cofnął żądanie swoje o dymisyę i oznajmił, iż gotów naczelne dowództwo zatrzymać na czas dalszy. Izmaił pasza, który się wzbraniał mu podlegać, poddał się woli rządu.

Wielki Bełt był 1go lutego zamarznięty, tak iż okręty przepływać już tamtędy nie mogą.

Fremden Blatt pisze: Odbieramy z Warny następujące doniesienie. Książę Menszyków miał otrzymać rozkaz z Petersburga, aby dwa główne stanowiska sprzymierzonych w Krymie: Bałakławę i Eupatoryą starał się zdobyć i to jeszcze w ciągu zimy, zaczém sprzymierzeni na stanowiskach tych silnie umocnić się zdołają Jen. Osten-Sacken ma wkrótce rozpocząć w towarzystwie Wielkich Książąt Mikołaja i Michała działania wojenne przeciw pozycyi sprzymierzonych pod Bałakławą, którym to działaniom teraźniejsza pora bardzo sprzyja.

Pressa wiedeńska donosi z Bukaresztu, że Izmaił pasza w dniu 31 stycznia przybył do Brailły. Zaraz po jego przyjeździe wydaną została proklamacya przez niego jako główno-dowodzącego armią dunajską, a w któréj zwróconą jest uwaga na walkę ogromną, jaka nad Dunajem ma w krótce nastąpić.

Ten sam dziennik donosi ze Stambułu 28go, że Riza pasza ma jako pełnomocnik udać się do Wiednia na konferencye. Gwardye francuzkie tam przybyły. Od 18go nic w Krymie ważnego nie zaszło. Mróz większy i nędza w obozie angielskim większa.

Przyjechali od d. 4 do 5go lutego.

HOTEL DREZDEŃSKI. Bierack Otto justycyaryusz z Płok. Freud Edward właścic. dóbr z Prus.

HOTEL ROSYJSKI. Stanisław hr. Romer z Tarnowa Władysław Siemoński obyw. z Barwałdu. Przesław Sławiński obyw. z Kleczy. Władysław Dąbski obyw. z żoną z Wojnicza. Ludwik Hofbauer wachmistrz od huzarów z Horodni. Rafał Korytowski ces. k. oficer z Wiednia. Paweł Gerlero komisant handlowy z Galaczu.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 1 lutego. Przy tak wysokich jak obecne cenach, targi angielskie ściśle regulują się do obfitości zagranicznych dowozów, a że takowe w upłynionym tygodniu były nieco znaczniejsze, przeto młynarze i piekarze owym gli na krajowém ziarnie 3 do 4, a na zagranicznem 1 szyl. na kwarterze zniżenia. Obrot interessów wszędzie był ograniczony, gdyż trzymający zboże wyjątkowo tylko zniżone ofiary przyjmowali.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu:

	pszen.	jęczm.	owsa	bobu grochu	siem. ln. rzep.	mąki cent.
z kraju	5,781	7,028	7,408	1,116	880	34,095
z zagr.	24,789	3,545	32,572	6,723	1,384	2,170

Wedle rządowych ogłoszeń dowozy zagraniczne w ostatnich dwóch miesiącach to jest od 5 listop. do 5 stycz. były mniejsze jak w r. 1853 pszenicy kwart. 873,218
mąki cent. 665,600 czyli wszystko na kwartery obracając kwart. 1,063,452 to jest w okrągłych liczbach 100,000 łasztów. Można wyobrazić sobie, jak wielka w ciągu roku będzie różnica, i jaki to wpływ na ceny wywrzeć musi w późniejszym czasie.

Targi holenderskie były zupełnie obojętne. Toż samo o hamburskim możemy powiedzieć.

We Francyi dla silnych mrozów i śniegów ogólne podniesienie miało miejsce.

Na naszéj giełdzie w pierwszéj połowie tygodnia ceny przybrały 20 do 30 guld., które w ostatnich dniach zniknęły i spekulanci korzystając ze słabéj angielskiéj poczty nader niskie robili ofiary, które tylko w konieczném razie przyjmowano. Notowania więc nasze nie są regularne, bo zależą od tego, czy tranzakcye w pierwszéj lub ostatniéj połowie tygodnia zawarte.

Targi prowincyonalne szkockie i irlandzkie ogólne

Płacono za łaszt wagi hol.		Guld. pr.	Korzec warszawski. od złp. gr.	do złp. gr.
Pszenicy	od 124 do 129	570 do 695	„ 42 26	— 52 8
	„ 130 — 132	705 — 710	„ 53 —	— 53 11
	„ — — 134	— — 730	„ — · —	— 54 3
Żyta	„ 119 — 124	360 — 396	„ 27 2	— 29 22

Mrozy mamy ciągłe od 12 do 17 stopni. Sanna wyborna.

Kursa zamian: Londyn 194½, Hamburg 44⅓, Amsterdam —, Paryż 78¾, Warszawa —.

Makowski Kędzior & Comp.

URZĘDOWE.

(135) **Konkursausschreibung.** (3)

für die Lehrerstellen am k. k. Gymnasium zu Fiume.

Zu Folge hohen Unterrichtsministerial Erlasses vom 7ten Dezember v. J. Z. 17,931 wird behufs der definitiven Besetzung der Lehrerstellen an dem achtklassigen Gymnasium zu Fiume mit italienischer und deutscher Unterrichtssprache, und zwar dreier Lehrerstellen für die lateinische und griechische Philologie, zweier fur Geschichte und Geographie mit subsidiarischer Verwendung für lebende (d. i. die deutsche, italienische und illirische) Sprachen, und dreier Lehrerstellen für Mathematik, Phisik, und Naturgeschichte, mit den Gehaltsstufen von 800 und 900 fl. CMze Z. C. aus dem kroatisch-slawonischen Studienfonde, der Concurs zur Bewerbung hiemit mit dem Bemerken eröffnet, dass die gehörig instruirten Kompetenzgesuche längstens bis Ende Februar 1855 bei dieser k. k. Statthalterei eingebracht werden müssen. Die diessfälligen Gesuche sind mit nachstehenden Documenten zu versehen:

A. Mit dem Taufscheinen und den Zeugnissen über die zurückgelegten Studien.
B. Mit dem Zeugnisse über Befähigung zum Lehramte, und bisherige Verwendung im Lehrfache.
C. Mit der legalen Nachweisung über die vollkommene Kenntniss der deutschen, italienischen und illirischen, oder einer andern verwandten slavischen Sprache.
D. Und endlich über das politische und moralische Verhalten.

Zur Richtschnur der Bewerber wird hier noch bemerkt, dass am Unter-Gimnasium die italienische, am Ober-Gimnasium aber vorwiegend die deutsche Unterrichtssprache angewendet wird, und dass die Gesuche derjenigen, welche bereits ein Lehramt bekleiden, im Wege der vorgesetzten Behörde, sonstiger Competenten aber im Wege der politischen Behörde ihres gegenwärtigen Wohnsitzes anher vorzulegen sind.

Von der k. k. kroat. slav. Statthalterei.

Agram am 17ten Jänner 1855.

(152) **E d y k t.** (1-3)

[N. 20.] Zwierzchność sądowa Jastrzębia obwodu Sandeckiego, do powszechnéj podaje wiadomości, że na zaspokojenie Tekli z Stanuchów Kwiek 88 złr. 4⅔ kr. k. m. Katarzynie z Stanuchów Dosiowy 90 złr. 48⅔ kr. k. m. i Justynie z Stanuchów Polomskiéj 98 złr. 48⅔ kr. k. m. z kosztami prawnemi 4 złr. 6 kr. k. m. i exekucyjnemi 9 złr. 50 kr. k. m. przyznanemi, sprzedaż roli kmiecéj we wsi Jastrzębi pod NK. 38 z budynkami w rozległości 58 morgów 1468 □ sążni pod Ntop. 375, 376, 378, 382, 383, 377, 379, 380 położonéj, do prawem przekonanego Franciszka Stanuch własnością należącéj, w trzech terminach to jest 26 lutego, 27 marca i 23go kwietnia 1855 w przedpołudniowych godzinach w juryzdykcyi Jastrzębia w Bobowy odbywać się mającéj zezwala się pod następującemi warunkami:

1) Cena szacunkowa stanowi się w summie 690 złr. k. m.
2) Każdy chęć kupienia mający, obowiązany będzie $^1/_{10}$ część szacunkowéj summy to jest 69 złr. m. k. do rąk komisyi jako zakład złożyć.
3) Kupiciel obowiązany będzie w 14stu dniach po zatwierdzeniu aktu licytacyjnego najwyżéj ofiarowaną cenę do depozytu dominikalnego złożyć.
4) Jak tylko kupiciel udowodni, iż powyższym warunkom zadość uczynił, w fizyczne posiadanie wprowadzonym zostanie.
5) Jeżeliby kupiciel najwyżéj ofiarowanéj ceny w przepisanym terminie nieodpłacił, wtedy na jego koszt i niebezpieczeństwo nowa licytacya rozpisana i nawet niżéj szacunkowéj summy w jednym terminie sprzedaną zostałaby, a kupiciel nie tylko złożonym zakładem ale całym swym majątkiem za wynikłe szkody odpowiedzialnym zostanie.
6) Akt opisania i oszacowania téj realności w registraturze sądu tutejszego, jako też podczas licytacyi przejrzeć jest wolno.
7) Na téj realności ciąży wynagrodzenie za zniesioną pańszczyznę, które od summy szacunkowéj odtrącone zostaje, nierównie
8) Najwięcéj ofiarujący obowiązany będzie od dnia objęcia téj realności podatki monarchiczne jako téż wszystkie ciężary i powinności odbywać i ponosić.

Z Jurysdykcyi sądowéj państwa Jastrzębia d. 9 grud. 1854.

Sroczyński justycyaryusz.

(149) **Kundmachung.** (1-3)

Für die Bedinsteten der östlichen Staatsbahn sind längstens bis 10ten März 1855 folgende Kleidungssücke zu liefern:

A. an Schneider Arbeit.

6 Stück Uniformröcke 2ter Gattung
20 „ „ 3ter „
1 „ „ 4ter „
87 „ „ 5ter „
6 „ Beinkleider 1ter „
20 „ „ 2ter „
93 „ „ 3ter „ und
134 „ Blousen.

B. an Kirschner Arbeit.

2 Stück Sommerkappen 1ter Gattung
4 „ „ 2ter „
13 „ „ 3ter „
7 „ „ 4ter „
4 „ „ 5ter „ und
40 „ „ 6ter „

Die Musterstücke so wie die Lieferungsbedingungen werden in Bureau der gefertigten k. k. Betriebs-Direction im Krakauer Bahnhofe vorgewiesen.

Diejenigen welche sich am dieser Lieferung betheiligen wollen, haben ihre auf einem 15 kr. Stempelbogen geschriebenen Offerte längstens bis 13ten Februar 1855 in dem vorerwähnten Bureau versiegelt zu überreichen.

Die Offerte müssen die spezielle Angabe der Preise nach den einzelnen vorstehenden Posten enthalten und es sind denselben Muster jener Tücher und Stoffe, welche zu den Lieferungen verwendet werden wollen, so wie ein Vadium von 5% des für die offerirte Lieferung des entfallenden Verdienstbetrages anzuschliessen.

k. k. Betriebs-Direction der östlichen Staatsbahn.

Krakau am 1ten Februar 1855.

Inseraty.

Odezwa.

Komitetu ustanowionego do żywienia ubogich w Krakowie.

Znowu nędza w przerażającym sposobie nawiedziła to miasto i znowu Komitet powołanym został, by jéj choć w części zapobiédz. Ciśnie się ona do wszystkich domów, zalega place, ulice, świątynie. Trzebaż jéj żywym obrazem litościwych mieszkańców Krakowa do miłosierdzia zachęcić? Dość będzie zapewne wskazać te ręce, które dar wszelki na ółtarz cierpiącéj ludzkości zaniosą.

Komu co zbywa od potrzeb, niech raczy pomnieć, że są rodziny, którym śmierć głodowa zagraża. Kto ma dość czasu by parę godzin uldze cierpiącéj ludzkości poświęcić, niech zajrzy około południa do gruzów Biskupiego Pałacu, gdzie wkrótce Komitet pocznie rozdawać żywność ubogim. Kto ma zapasy żyta, krup, grochu, omasty lub soli, niechaj ich cząstkę pozbyć zechce w handlu p. Józefa Bartl w domu pod l. 240 gm. II przy Rynku krakowskim, bądź za pomierną cenę pieniężną, bądź za najwyższą, — to jest za wiekuistą zapłatę.

Oprócz Dam kilku, które się podjąć raczyły zbiérania składek pieniężnych, Komitet uprosił ku podobnemu celowi następujące z grona swego osoby:

W. JP. Wincentego Wolfa bankiera, jako głównego kasyera swojego,
„ Prałata K. Rozwadowskiego,
„ Franciszka Wężyka,
„ Dr. Czerwiakowskiego,
„ Dr. Woźniakowskiego,
„ Wincentego Kirchmajera (syna),
„ Otrembę Pastora gminy ewangielickiéj.

O dniu otwarcia rozdawnictwa żywności i o stósownem nabożeństwie, oddzielne karty doniosą.

Kraków dnia 30go stycznia 1855 r.

Franciszek Wężyk zastęp. prezesa Komitetu.

(142) **Aufruf.** (2-3)

des Comité der Armenbespeisung in Krakau.

Abermals hat sich die Noth auf eine beunruhigende Art in diese Stadt eingeschlichen und abermals wurde ein Comité ins Leben gerufen, um ihr wenngleich nur theilweise zu begegnen. Die durchdringende Stimme der Noth ertönt in allen Häusern, auf öffentlichen Plätzen, Gässen und in Gotteshäusern. Soll aber das Mitgefühl der mildthätigen Bewohner Krakaus erst durch eine lebhafte Schilderung des um sich greifenden Elendes angeregt werden? Gewiss nicht! es reicht hin, jene Hände anzudeuten, welche jede Gabe auf den Altar der Opfer für die leidende Menschheit bringen werden.

Wer über seine Bedürfnisse etwas erübriget, der bedenke, dass es Familien giebt, denen der Hungerstod droht Wer so viel Zeit und Musse hat um einige Stunden zur Linderung der Noth zu opfern, der eile um die Mittagsstunde in die Ruinen der bischöflichen Residenz, wo das Comité mit der Bespeisung der Armen im Kurzen beginnen wird. Wer über Vorräthe an Korn, Graupen, Erbsen, Schmalz oder Salz verfügen kann, der möge einen Theil hievon in der Handlung des Herrn Joseph Bartl sub Nr. 240 Gde II. am Hauptplatze, sei es um eine mässige Vergüttung, oder um den höchsten Preis, d. i. den ewigen Lohn überliefern.

Ausser einigen Damen, welche zur Sammlung milder Beiträge sich herbeizulassen geruheten, haben dieser menschenfreundlichen Pflicht noch folgende Mitglieder des Comité sich unterzogen, als:

Herr Vinzenz Wolf Banquer und Kassier des Comité,
„ Prälat v. Rozwadowski,
„ Franz v. Wężyk,
„ Dr. Czerwiakowski,
„ Dr. Woźniakowski,
„ Vinzenz Kirchmajer (Sohn),
„ Dr. Otremba evangelischer Pastor.

Der Zeitpunkt, mit welchem die Bespeisung der Armen nach vorhergegangener feierlichen Andacht beginnen wird, bleibt einer späteren Ankündigung vorbehalten.

Krakau am 30ten Jänner 1855.

KOMITET OCHRON dla małych dzieci w Krakowie.

Wielmożny Piotr Rieger znalazłszy pugilares zawierający złotych polskich 52, zawezwał ogłoszeniem trzechkrotném w dzienniku CZAS właściciela po odebranie zgubionych pieniędzy. Gdy atoli o te nikt dotąd się nie upomniał, W. Rieger podwoiwszy znalezione pieniądze do złp. 104, ofiarował je na rzecz Ochron tutejszych.

Komitet pospiesza złożyć z przyjemnością za ten dar podziękowanie W. Riegerowi, który zarazem zobowiązał się zwrócić z własnych funduszów znalezione złp. 52, gdyby się późniéj zgłosił właściciel.

Kraków dnia 2 lutego 1855.

Ludwik Rulikowski prezes.

(150) *A. Dunajewski* opiekun-sekretarz.

Reklamacya.

W dzienniku CZAS z dnia 31 stycznia r. b. N. 24 wyczytałem następujące mylne doniesienie: „W okolicy Tarnowa temi czasy powstały trzy znakomite zakłady fabryczne; najznaczniejszym jest młyn parowy na 8 kamieni p. Diemont w Zawodziu pod samym Wojniczem itd.

Aby zapobiedz wszelkim nieporozumieniom z mylnego doniesienia powstałym, prostuje się takowe w ten sposób, że ja niżéj podpisany jestem właścicielem i założycielem w mowie będącego młyna parowego na Zawadziu pod Wojniczem, i że pan Diemont należy do spółki tego przedsiębiorstwa li tylko w trzeciéj części wartości tego zakładu. Korespondent zatém z Tarnowa nie jest dobrze w téj mierze poinformowanym.

(153) *Wilhelm Freund.*

(157) **Nur noch wenige Tage** (1-3)

dauert der Verkauf der

Lose à 30 kr. CM.

zu der grossen und reich ausgestateten

GELD- und Effekten Lotterie,

deren Ziehung schon

am 20ten Februar 1855

erfolgt — Nach dem noch einige Freilose vorhanden sind, so erhält auch jetzt noch Jeder Abnehmer vom 5 Losen 1 Los als unentgeldliche Aufgabe.

Die Gewinne hierbei sind wie bekannt

100 Stück Ducaten in Gold oder circa 1500 fl. WW. dann 800 Stück Silberthaler und noch andere 900 der werthvollsten Gegenstände.

Joh. C. Sothen,

bürgerl. Handelsmann in Wien, am Hof Nr. 420.

Derart Lose sind in Krakau bei Herrn **Joh. Fr. Fischer** zu haben.

Reumatyzm. Proszę, aby mi za dołączone 3 złr. w mon. konw. jeden Goldbergerowski reumatyczny łańcuszek *) pierwszą pocztą posłano, wymawiam sobie jednak, aby był prawdziwy, gdyż te, które u pana kupowałem, *wyborną mi przysługę robiły.*

Marschendorf przy Krautenau w Czechach.

Berthold hrabia *Aichelburg.*

Reumatyzm w barkach.

Podpisany tchnięty wdzięcznością, czuje się być obowiązany, do wielokrotnych słabości, które Goldbergerowskiemi galwaniczno-elektrycznemi reumatyzmowemi łańcuszkami *) uleczone zostały, także i swój dodać. Więcéj jak sześć tygodni cierpiałem gwałtowny reumatyzm w prawéj barce. Ból tak się wzmagał, że nawet oddechowi prawie całkiem tamę stawiał, używałem różnych środków lekarskich, z najściślejszą nawet dyetą połączonych, lecz bez skutku. Tak więc niepozostało mi nic innego, jak tylko jeszcze Goldbergerowski łańcuszek *), który mi p. Gustaw Kofler doktor uwagę zwracając, radził. W ciągu 24 godzin uleczony zostałem, a po trzech dniach łańcuszek zdjąłam. Teraz więc już przeszło dwa miesiące upłynęły, jak się zupełnie zdrowiem cieszę.

Bozen w Tyrolu. *Ignacy Kircher,* egzamin. i przysięgły chemik.

Reumatyzmy chroniczne.

Galwaniczno-elektryczne łańcuszki *) Goldbergera okazują się być w związku z równoczesném użyciem w działaniu przy chronicznych reumatyzmach użyteczne.

Lipsk. Dr. *Klarus,* professor wewn. kliniki przy uniwersytecie.

*) Jedynie tylko są do nabycia dla **Krakowa** u p. ***Józefa Bartla*** — następnie w *Czerniowcach* u Ignacego Schniercha — we *Lwowie* u W. Willmanna — i w *Stanisławowie* u aptekarza J. Tomanka. (139)

Chmielu z roku 1854 centnarów 20 znajduje się w **dobrach Łancuckich** do sprzedania. Jest to chmiel pochodzenia i uprawy czeskiéj, dobrze urządzony; zgłosić się o niego można do pana *Edwarda Nowakowskiego* w Łancucie, a próbkę widzieć w handlu pana *Kazimierza Rutkowskiego* w głównym Rynku w domu narożnym przy ulicy Siennéj N. 15 w Krakowie.

Można także kupić w tychże dobrach znaczną ilość **koniczyny** czerwonéj. (117-3)

Osoba z dobréj familii, znająca języki francuski, niemiecki i polski jakotéż i muzykę, życzy sobie być **GUWERNANTKĄ.** — Bliższa wiadomość pod adressą (M. B.) pod N. 87 w Gm. I. w Krakowie. (126-2)

Do handlu A. Gumplowicza nadeszły z Francyi i Anglii świéże transporta: dywanów, porcelany, bižuterye, perfumy, pomady, mydła Windsor, kalosze i inne wyroby z gumy, trufle, groszek i sardynki po cenach umiarkowanych. (104-6)

Bracia Schaitter

w Rzeszowie,

polecają szanownéj publiczności skład swój towarów galanteryjnych, jakoto: wielki wybór bijouteryi, parfum, rękawiczek francuskich, wszelkich potrzeb podróżnych i myśliwskich, także doskonałych francuskich strzelb, sławnych lepageówek, fajek, cygarniczek, pugilaresów, naczyń z cyny angielskiéj (Britania Mettal), porcelany, szkła, bronzów, nadgrobków z lanego żelaza etc. etc. etc. po cenach najumiarkowańszych.

Zarazem uwiadamiają Szanowną Publiczność

o zupełnéj wysprzedaży

towarów bławatnych i łokciowych, jakoto: perkalin, muślinów, jakonetów, brukselin, półtybetów, tybetów, muślindelaine na łokcie i sztuczkami, tartanów, flanelek, półsukienka, sukna, doskinów, kortów i innych jeszcze rozmaitych podobnych towarów, po cenach fabrycznych.

Kupującym za zlr. 100 mon. konw. jeszcze z ceny się opuszcza. (57-8-10)

HANDEL A. DOBRZANSKIEGO

(87) zaopatrzony jest (3)

w szynki podolskie.

C. k. teatr niemiecki w Krakowie

We środę dnia 7 lutego z powodu balu w kassynie początek o gdzinie 6½. — Pierwsze gościnne wystąpienie p. **G. ROGER** z Paryża nadwornego śpiewaka Jego Cesarskiéj Mości Napoleona III. w **Lucyi z Lamermooru,** wielka opera w 3ch aktach Salwatora Camerano, muzyka Donizettego.

Biletów z podwyższeniem cen dostać można już od dnia dzisiejszego.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
3	2	332'''34	—10°5	95 9	zachodni słaby	pogoda		—8°8	—18°2
„	10	330 87	—15 0	77 8	wschodni „	pogoda z chmurami			
4	6	328 73	—14 0	85 7	„ „	pochmurno			
„	2	326 86	— 3°8	95 0	wpnwschodni słaby	„		—8°6	—15°0
„	10	325 98	— 7 1	93 0	południowy „	„			
5	6	324 65	— 5 6	98 3	„ „	„			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni,* rządzca drukarni.